Cena 15 gr

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 248 (3113)
ROK VII.

CZWARTEK



Zostało tylko 10 dni

Do każdego wyborcy

docierają agitatorzy, wyjaśniając cele i zadania Frontu Narodowego

Spodziewaliśmy się zastać tylko dyżurnego. A jednak oprócz niego siedziało jeszcze kilkunastu ludzi. Byli tu starsi i młodzi, przeważnie pracujący, którzy jak co dzień przychodzą około godz. 17 do świetlicy MHD przy ul. Jaracza 4, gdzie obecnie ma swoją siedzibę obwodowy komitet wyborczy nr 8.

Kim są ci ludzie? To prawie cały komitet, kilku agitatorów i kilku wyborców. Wyborcy nie mają specjalnej funkcji w komitecie, jednak przychodzą tu co dzień.

— Może się wam przydam? — pyta ob. Opoczyńska, pracownica „Książki i Wiedzy". — Mam dzisiaj trochę wolnego czasu, napiszę jeszcze kilka zaproszeń na czwartkowe zebranie wyborców.

Ob. Mardulewicz — agitator przyszedł przed chwilą. W „jego" domach zostało jeszcze kilka mieszkań, których agitatorzy nie odwiedzili. Trzeba koniecznie dzisiaj tam pójść.

— Ja pójdę z wami — odzywa się agitatorka z „rezerwy".

Rezerwa to właśnie ci, którzy są w pogotowiu — siedzą w lokalu komitetu i służą zawsze pomocą w pracy terenowej.

* * *

— Wracamy z Kamiennej 8. Tam właśnie mieszka ta staruszka, która tak pięknie mówiła na zebraniu wyborczym. Ona ma kłopot, trzeba jej koniecznie pomóc. Nie dostaje bonów mięsno-tłuszczowych... — zdają relację kierownikowi politycznemu ob. Kasprowiczowi agitatorzy.

Decyzja kierownika w tej sprawie jest szybka.

— Jutro pójdziecie do Dzielnicowej Rady Narodowej i wyjaśnicie, dlaczego ob. Sulewska nie otrzymuje bonów.

— To może równocześnie poruszylibyśmy sprawę złych warunków mieszkaniowych ob. Myszkowicz, która też była dziś u nas — dodaje ob. Tufel, członek komitetu obwodowego.

* * *

— Już skończyliśmy swoją pracę na dziś — melduje para: Świderska i Szumiński, pracownicy apteki, agitatorzy przydzieleni do domu przy ul. Kamiennej 16. — Wszyscy wiedzą, że w czwartek będzie zebranie.

— Chodzi przede wszystkim o to, ażebyście na zebraniu mówili prostym, zrozumiałym językiem — tak po ludzku, jak mówi robotnik w domu. I tak, jak wy mówicie ze sobą. Chodzi o to, żeby każdy was zrozumiał, a wtedy śmiało i odważnie będzie o wszystko pytał. Czytajcie broszury wydane przez Komitet Wyborczy Frontu Narodowego, tam jest dużo materiału, który przyda się wam w pracy — instruuje agitatorów ob. Tufel.

* * *

Tak wygląda dzień pracy komitetu obwodowego nr 8. Trzeba stwierdzić, że należy on do najlepszych w Łodzi. Wyrasta tu szereg nowych aktywistów, którzy do niedawna jeszcze byli nieznani nawet w swoich zakładach pracy.

Stanowią oni już dziś zastęp uświadomionych obywateli, którzy tłumacząc i wyjaśniając wyborcom wiele spraw propagują treść, cele i zadania Frontu Narodowego. (g)



Szymczak Irena, jedna z najlepszych tkaczek Północno-Łódzkich Zakładów Przem. Jedw., przodownica pracy wykonująca 135 proc. planu.
Dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) podniosła swoją wydajność o 1 proc., a jakość o 6 proc.

Odpowiedź MSZ

na oszczerczą notę jugosłowiańskich faszystów

WARSZAWA. — Dnia 10 października br. ambasada Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie skierowała do Ministerstwa Spraw Zagranicznych oszczerczą i prowokacyjną notę, w której protestuje przeciwko rzekomemu naruszaniu przez władze polskie przywilejów dyplomatycznych i utrudnianiu pracy ambasadzie FLRJ.

W związku z tym 15 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie FLRJ odpowiedź, w której stwierdza m. in.:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych odrzuca z oburzeniem niewybredne insynuacje i oszczerstwa, zawarte w nocie ambasady Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie nr br. 619-52 z dnia 10 października 1952 r.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że wyżej wymieniona nota zawiera szereg prowokacyjnych wymysłów, nie mających nic wspólnego z rzeczywistością.

W przeciwieństwie do twierdzeń ambasady FLRJ ministerstwo kategorycznie oświadcza, że ambasada korzysta z wszelkich normalnych uprawnień i przywilejów, które służą dla wykonywania normalnych funkcji dyplomatycznych.

Jeśli te normalne uprawnienia i przywileje, przewidziane prawem i zwyczajami międzynarodowymi nie wystarczają ambasadzie FLRJ dla zabezpieczenia jej działalności, to dzieje się tak dlatego, że ambasada najwidoczniej wykracza poza normy ustalone prawem, zwyczajami i dobrymi obyczajami, przyjętymi w stosunkach międzypaństwowych.

Tak też jest w istocie.

Ministerstwo przypomina ambasadzie FLRJ fakty ujawnione między innymi na procesie szpiega jugosłowiańskiego Petrovica, działalność wywiadowczą radcy Rukaviny i innych pracowników ambasady, których odwołania zmuszony był domagać się rząd polski.

W styczniu br. terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opuścił urzędnik ambasady FLRJ, Papić Radovan, który uprawiał podobną działalność wywiadowczą.

Metody inwigilacji pracowników niektórych przedstawicielstw dyplomatycznych oraz utrudnianie im pracy, stale stosowane w Jugosławii, ambasada FLRJ usiłuje perfidnie przypisać władzom polskim.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych kategorycznie odrzuca protest ambasady FLRJ jako bezzasadny i domaga się, by przywileje i uprawnienia, z których ona korzysta, służyły dla normalnej, zgodnej z prawem i uznanymi zwyczajami działalności dyplomatycznej.

Nasza błyskawica
EXPRESSEM przez ZAKŁADY

To nasze rekordzistki! — mówi się w ZPO im. Więckowskiego o trzech zespołach: Zofii Kalas, Henryki Feliniak i Anny Skrzeszewskiej.

A cóż to za rekordy?

— Oszczędzania!

Zobowiązanie tego rodzaju podjęto we wszystkich prawie oddziałach produkcyjnych. I we wszystkich wypadkach przekroczono je wysoko. I tak zamiast 22.000 metrów nici, 2.000 metrów taśmy konfekcyjnej i 750 sztuk gotowej konfekcji zaoszczędzono 715.000 metrów nici, 8.700 m taśmy konfekcyjnej i oddano 2.421 sztuk gotowej konfekcji.

Brawo, rekordzistki z ZPO im. Więckowskiego. Za waszym przykładem pójdą na pewno i inni.

* * *

A jak pomógł czyn przedwyborczy załodze ZPP im. Zubrzyckiego? Mówią o tym cyfry, zamieszczone w ostatnim dekadowym zestawieniu: Rozalia Wolińska podniosła wykonanie swych planów z 99 proc. na 105 proc. Niegorszymi wynikami może poszczycić się i Alicja Soczewka, która postanowiła wykonać dodatkowo jeszcze 120 par pończoch ponad podjęte uprzednio zobowiązania.

Natomiast gorzej jest z brygadą SP, która poważnie zalega z wykonaniem zobowiązań.

XIX Zjazd KPZR wybrał władze partyjne

Przemówienie końcowe wygłosił K. J. Woroszyłow

MOSKWA. — Agencja TASS donosi:

Dnia 14 października w wielkiej sali Pałacu Kremlowskiego odbyło się końcowe posiedzenie XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Godzina 9 wieczór. Na trybunie ukazują się, J. W. Stalin, jego najbliżsi współpracownicy — Mołotow, Malenkow, Woroszyłow, Bułganin, Beria, Kaganowicz, Chruszczow, Andrejew, Mikojan, Kosygin, Szwernik, członkowie prezydium Zjazdu.

Delegaci i goście witają ich burzliwymi, długo nie milknącymi oklaskami. Wszyscy wstają. Na sali zrywa się owacja na cześć Stalina. Rozlegają się okrzyki: „Chwała towarzyszowi Stalinowi!" „Niech żyje towarzysz Stalin!" „Towarzyszowi Stalinowi — hura!".

Serdeczne uczucia bezgranicznej miłości i przywiązania do wielkiego wodza, przyjaciela i nauczyciela mas pracujących wyrażają delegaci na Zjazd — komuniści Związku Radzieckiego oraz przedstawiciele komunistycznych i robotniczych partii innych krajów obecni na Zjeździe.

Posiedzenie otwiera przewodniczący K. J. Woroszyłow. Głos zabiera delegat Kuźniecow, który komunikuje wyniki wyborów do centralnych organów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Na członków Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wybrano 125 towarzyszy.

Gdy w liczbie wybranych członków KC zostaje wymienione nazwisko Stalina, sala rozbrzmiewa burzliwymi oklaskami Wszyscy wstają i długotrwałą owacją witają Stalina. Rozlegają się okrzyki: „Niech żyje towarzysz Stalin!", „Towarzyszowi Stalinowi — hura!". Zebrani oklaskują również nazwiska najbliższych współpracowników Stalina.

Następnie po dalszych przemówieniach gości z zagranicy przewodniczący ogłasza:

— Udzielam głosu towarzyszowi Stalinowi.

Wielki wódz wstaje ze swego miejsca i równym, miarowym krokiem podchodzi do trybuny. Na sali zrywa się potężna owacja. Wszyscy wstają. Od okrzyków — „hura" drżą mury Pałacu Kremlowskiego. Rozlegają się okrzyki w różnych językach. Owacja ta jest wyrazem ogromu miłości człowieka radzieckiego, każdego komunisty, jest wyrazem najgłębszego przywiązania partii do swego wodza. Mijają minuty... owacja narasta coraz bardziej, jak lawina, i ustaje dopiero wtedy, gdy Stalin zabiera głos.

Wszyscy obecni na sali słuchają z zapartym tchem słów Stalina i głęboko je przeżywają.

Gdy Stalin kończy przemówienie, zrywa się nowa potężna owacja.

Przemówienie końcowe wygłasza K. J. Woroszyłow.

O godzinie 22 min. 25 przewodniczący ogłasza, że XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zakończył swe obrady. Delegaci Zjazdu i goście śpiewają z ogromnym entuzjazmem hymn partyjny — międzynarodówkę.

Znowu zrywa się burzliwa owacja na cześć wielkiego Stalina. W wielu językach rozlegają się okrzyki na cześć ukochanego wodza i nauczyciela — wielkiego Stalina.

Członkowie KC KPZR wybrani na XIX Zjeździe

Skład Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wybranego na XIX Zjeździe Partii:

CZŁONKOWIE KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

1. A. A. Andrejew, 2) W. M. Andrianow, 3) A. B. Aristow, 4) G. A. Arutinow, 5) S. Babajew, 6) M. D. Bagirow, 7) N. K. Bajbakow, 8) N. I. Bielajew, 9) I. A. Benediktow, 10) Ł. P. Beria, 11) B. P. Bieszczew, 12) I. T. Bojcow, 13) G. A. Borkow, 14) Ł. I. Breżniew, 15) N. A. Bułganin, 16) S. A. Wagapow, 17) B. Ł. Wannikow, 18) A. M. Wasilewski, 19) I. A. Wołkow, 20) G. I. Woronow, 21) K. J. Woroszyłow, 22) A. J. Wyszyński, 23) B. Gafurow, 24) F. S. Goriaczew, 25) W. W. Griszin, 26) I. T. Griszin, 27) M. I. Gusiew, 28) G. A. Denisow, 29) A. N. Jegorow, 30) A. P. Jefimow, 31) Ł. N. Jefremow, 32) J. A. Zdanow, 33) I. K. Żegalin, 34) K. P. Żukow, 35) A. F. Zasiadko, 36) A. G. Zwieriew, 37) M. W. Zimianin, 38) N. G. Ignatow, 39) S. D. Ignatiew, 40) I. G. Kabanow, 41) Ł. M. Kaganowicz, 42) J. E. Kałnberzin, 43) I. W. Kapitonow, 44) Z. N. Kecchoweli, 45) A. N. Kidin, 46) A. I. Kiriczenko, 47) W. I. Kisielew, 48) N. W. Kisielew, 49) M. D. Kowrigina, 50) F. R. Kozłow, 51) I. S. Koniew, 52) A. J. Korniejczuk, 53) D. S. Korotczenko, 54) P. N. Korczagin, 55) A. N. Kosygin, 56) S. N. Krugłow, 57) W. W. Kuzniecow, 58) N. G. Kuzniecow, 59) T. I. Kulijew, 60) A. M. Kutyriew, 61) O. W. Kuusinen, 62) I. G. Kebin, 63) A. N. Łarionow, 64) I. S. Łatunow, 65) I. K. Lebiediew, 66) W. W. Łukianow, 67) G. M. Malenkow, 68) W. A. Małyszew, 69) A. I. Marfin, 70) A. I. Mgeładze, 71) D. N. Mielnik, 72) Ł. G. Mielnikow, 73) L. Z. Mechlis, 74) A. I. Mikojan, 75) M. B. Mitin, 76) K. A. Michajłow, 77) W. M. Mołotow, 78) W. A. Moskwin, 79) Z. I. Muratow, 80) N. A. Muchitdinow, 81) W. I. Niedosiekin, 82) B. F. Nikołajew, 83) A. I. Nijazow, 84) M. N. Organow, 85) A. M. Pankratowa, 86) N. S. Patoliczew, 87) N. M. Piegow, 88) M. G. Pierwuchin, 89) P. K. Ponomarenko, 90) A. N. Poskrebyszew, 91) P. N. Pospiełow, 92) F. M. Prass, 93) W. A. Prokofiew, 94) W. P. Pronin, 95) A. M. Puzanow. 96) I. R. Razzakow, 97) A. M. Rumiancew, 98) M. Z. Saburow, 99) A. W. Siemin, 100) D. G. Smirnow, 101) A. J. Snieczkus, 102) W. D. Sokołowski, 103) J. W. Stalin, 104) M. A. Susłow, 105) J. B. Tajbekow, 106) I. F. Tewosian, 107) P. I. Titow, 108) F. J. Titow, 109) D. F. Ustinow, 110) A. A. Fadiejew, 111) A. I. Chworostuchin, 112) M. W. Chrunicew, 113) N. S. Chruszczow, 114) K. E. Czepłakow, 115) W. J. Czernyszow, 116) D. I. Czesnokow, 117) Ż. Szajachmetow, 118) N. M. Szwernik, 119) A. N. Szelepin, 120) D. T. Szepiłow, 121) M. F. Szkiriatow, 122) P. F. Judin, 123) U. J Jusupow, 124) I. D. Jakowlew, 125 M. A. Jasnow.

Krajowa narada pracowników Służby Zdrowia wskazała wielkie osiągnięcia polskiego lecznictwa

Przemówienie powitalne premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA. — 15 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się krajowa narada pracowników Służby Zdrowia.

Tematem narady, w której wzięło udział ponad 800 uczestników-naukowców, lekarzy, kierowników placówek leczniczych, pielęgniarek, felczerów i in., było omówienie zadań Służby Zdrowia w realizacji wytycznych VII Plenum KC PZPR i Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Na naradę przybył gorąco witany przez zebranych sekretarz KC PZPR, premier Józef Cyrankiewicz na czele przedstawicieli rządu i partii.

Obradom przewodniczy min. Zdrowia dr Jerzy Sztachelski.

W imieniu partii i rządu głos zabrał sekretarz KC PZPR, premier Józef Cyrankiewicz, którego przemówienie zebrani przyjęli długotrwałymi owacjami na cześć nauczyciela narodu polskiego, Prezydenta Bolesława Bieruta i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na cześć Frontu Narodowego.

(Fragmenty przemówienia premiera Cyrankiewicza podajemy na str. 2)

Referat omawiający szczegółowo dotychczasowe imponujące osiągnięcia polskiej Służby Zdrowia, występujące jeszcze w tej dziedzinie trudności oraz wspaniałe perspektywy rozwoju przewidziane Programem Frontu Narodowego — wygłosił minister Zdrowia dr J Sztachelski.

Po referacie ministra Zdrowia, który zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami, rozpoczęła się dyskusja.

Dyskusja, w której głos zabierają naukowcy, lekarze, pielęgniarki dała jasny obraz ogromnych osiągnięć polskiego lecznictwa, przyczyniającego się do pokojowego rozwoju Polski, oświetliła wzmagającą się ciągle troskę ludowego państwa o zapewnienie zdrowotności najszerszym masom ludności miast i wsi.



W faszystowskiej Hiszpanii ludność robotnicza znajduje się w skrajnej nędzy. Wynagrodzenie dzienne otrzymywane przez robotnika nie równa się niejednokrotnie cenie 1 kg chleba. Rodziny robotników trudnią się żebractwem lub przeszukują śmietniki, by znaleźć jakieś resztki pożywienia.
Na zdjęciu: kobieta przeszukująca śmiecie na jednej z ulic Barcelony.

Przyjęcie na Kremlu dla przedstawicieli bratnich partii

MOSKWA — Agencja TASS donosi, że w dniu 15 października Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wydał na Kremlu obiad na cześć przedstawicieli partii komunistycznych i innych bratnich partii, którzy przybyli na XIX Zjazd partyjny.

Na przyjęciu obecni byli wszyscy przedstawiciele bratnich partii. Obecni byli także członkowie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i zastępcy członków KC.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert.

Wspaniały bilans 8-letniej pracy

Lekarz w służbie narodu współbudowniczym socjalizmu

Fragmenty przemówienia premiera Józefa Cyrankiewicza

Szanowni zebrani!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej witam i serdecznie pozdrawiam uczestników krajowej narady pracowników służby zdrowia.

Nie ulega wątpliwości, że narada ta reprezentuje postawę, dorobek i dążenia przeszło 150-tysięcznej rzeszy pracowników służby zdrowia i że przyczyni się do jeszcze mocniejszego zespolenia pracowników służby zdrowia wokół swoich szczytnych zadań, do których partia i rząd przywiązują tak wielką wagę.

Bilans przemian, które dokonały się w ciągu 8 lat jest ogromny. Odrobiliśmy wiekowe zacofanie, szczególnie jaskrawe na odcinkach, z którymi styka się lekarz i pracownik służby zdrowia.

Na wsi, tam gdzie przed wojną było 68 ośrodków zdrowia, jest już około 900. Na wsi właśnie nastąpił zasadniczy przełom.

Co najjaskrawiej oświetla przełom — to zwiększenie przyrostu naturalnego — tryumf życia nad śmiercią, zwiększa się liczba urodzeń, zmniejsza śmiertelność niemowląt, niewątpliwy wynik przemian gospodarczych i społecznych w naszym kraju.

Widzimy również braki i niedociągnięcia. Widzimy, ile jeszcze jest do nadrobienia.

Naród ogromnym wysiłkiem w jednym roku przebywa dziś dziesiątki lat — idzie naprzód.

Powie ktoś: — jeszcze za wolno? Powie ktoś: że jeszcze nieraz niedołęstwo czy biurokratyzm i bezduszność hamują nasz rozwój?

Tak. Niewątpliwie.

Istnieją na tym odcinku jeszcze ogromne rezerwy, które mogą przyśpieszyć nasz rozwój i niewątpliwie zadaniem także pracowników służby zdrowia jest szukać u siebie tych rezerw.

Chcecie przyjść z jeszcze lepszą pomocą cierpiącym — chcecie lepiej zapobiegać chorobom, chcecie, by więcej dzieci wyjeżdżało na wczasy, chcecie, by rosła sieć ośrodków zdrowia na wsi i w mieście — chcecie, by wzrastała ochrona pracy, by wzrastała ochrona matki i dziecka, by jeszcze energiczniej, znacznie energiczniej toczyła się walka z epidemiami?

Budujcie szybciej socjalizm — budujcie go z jeszcze większym zapałem, pasją i oddaniem — budujcie go na swoim odcinku — na odcinku pieczy, powierzonej Wam nad człowiekiem, na odcinku nauki i praktyki — wszyscy Wam pomożemy.

Czyniąc to — podniesiecie w społeczeństwie autorytet służby zdrowia.

Życzę Wam serdecznie, ażeby pracownicy służby zdrowia — w zrozumieniu swoich szczytnych zadań — tak ściśle i nierozerwalnie związanych z budową socjalizmu — będących częścią budowy socjalizmu w Polsce — tym mocniej skupili się w Narodowym Froncie walki o pokój i plan 6-letni.

Aby spełniając swój obowiązek jeszcze ofiarniej niż dotychczas brali udział w codziennej ciężkiej pracy naszego narodu — w zwycięskim marszu ku lepszej przyszłości, ku której kroczy cały nasz naród pod przewodem naszego Prezydenta Bolesława Bieruta.



W dalszym ciągu w nie słabnącym tempie dostawiają chłopi do punktów skupu zboże w ramach obowiązkowych dostaw. Na zdjęciu: chłopi z gromady Bacieczki w woj. białostockim ważą na punkcie skupu przywiezione zboże.
CAF — fot. A. Mottl



Ekspozytura wojewódzka G.Z.H.O.W. w Łodzi, po ukazaniu się na naszych łamach wzmianki pt. „Mucha jest dla śmietanki złą reklamą" — zwołała natychmiast odprawę roboczą i zobowiązała personel sklepu przy ul. Piotrkowskiej nr 64 do utrzymania czystości i przestrzegania higieny.

Pierwsze elementy stalowej konstrukcji nadeszły już na plac budowy Pałacu przyjaźni

WARSZAWA. — Na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki trwają nadal intensywne przygotowania do rozpoczęcia montażu stalowej konstrukcji gmachu. Już niemal cała powierzchnia płyty fundamentowej pokryta została stalowymi łożyskami, tzw. „poduszkami", na których wznoszona będzie konstrukcja.

13 bm. na plac budowy nadesłano pierwsze elementy konstrukcji stalowej. Wśród nich znajdują się potężne czworoboczne kolumny, które tworzyć będą podstawę całej konstrukcji Pałacu Kultury i Nauki.

Nieugięci żołnierze wolności

NA murach miasta pojawiły się czerwone płachty obwieszczeń. Ziało z nich grozą i śmiercią. Wzdłuż torów kolejowych w Rembertowie, we Włochach i w Markach na Pelcowiźnie i na Woli stanęły haki szubienic, ponurym wyglądem przypominające ramiona swastyki.

Na szubienicach wisieli ludzie. Obwieszczenia głosiły, że za zakłócanie transportu, za uszkodzone linie kolejowe, za tory wysadzone w powietrze...

W ciemny, deszczowy dzień, 10 lat temu, 16 października 1942 roku, hitlerowskie Gestapo powiesiło 50 polskich bojowników-rewolucjonistów

Byli wśród nich tacy, jak: Józef Górka, Antoni Kacpura, Michał Sobczak — byli członkowie SDKPiL, byli KPP-owcy: Antoni Dobiszewski, Franciszek Ilski, Marian Kwaśniak, Marian Orłowski, Feliks Papliński. Byli PPS-owcy: Wacław Skwarczyński, Jan Pokorski. Byli wśród nich robotnicy, ślusarze, kolejarze, tramwajarze, byli rzemieślnicy, szewcy, byli technicy, nauczyciele i naukowcy. Byli ci, co walczyli o Polskę wolną i niepodległą, o Polskę sprawiedliwą.

Wieszając ich, chcieli hitlerowcy zastraszyć naród, zmusić do uległości i zaprzestania walki. Nie darmo wystawili szubienice w dzielnicach robotniczych. Tu właśnie była kuźnia, która wykuwała twardszych niż stal bojowników.

Nie zastraszyli ich hitlerowcy. Naród polski na szubienice odpowiedział ogniem i dynamitem, odpowiedział bezlitosną walką z okupantem. Bohaterska akcja ZWM na Cafe Club była jeszcze jednym dowodem, że masy ludowe nie złożą broni.

Rosły bezustannie oddziały Gwardii Ludowej kierowanej przez Polską Partię Robotniczą. Na miejsce 50 powieszonych przyszły nowe setki i tysiące tak samo nieugiętych żołnierzy wolności.

Wzmożona mimo terroru aktywność mas ludowych strachem przejmowała naszą rodzimą reakcję, sprzymierzeńców hitlerowskich, którzy obawiali się, że zwycięstwo ludu odbierze im władzę, fabryki, kopalnie.

Zorganizowany przez delegaturę londyńską Komitet Antykomunistyczny, tzw. „Antyk", sporządzał listy patriotów, żeby dostarczyć je Gestapo. Faszystowska organizacja „Start" na własną rękę mordowała działaczy rewolucyjnych. Organ Stronnictwa Narodowego „Wielka Polska" nawoływał: „Najwyższy czas na likwidację oddziałów komunistycznych". A „Szaniec" pisał: „Z całą stanowczością twierdzimy, że komuniści są zwierzyną, w stosunku do której nie obowiązują żadne terminy ochronne. Wolno do nich strzelać kulą i śrutem, łowić w potrzaski i na pętlę".

Trzymali broń u nogi, jeśli chodziło o walkę z najeźdźcą. Ale chętnie tę broń wykorzystywali dla walki z polskimi masami ludowymi.

Przegrali oni wraz ze swym protektorem Hitlerem. Skonsolidował się przeciw nim front całego narodu, który pomógł zwycięskiej Armii Czerwonej przepędzić najeźdźcę i rozgromił swoich rodzimych wyzyskiwaczy.

Niedobitki siedzą jeszcze w Londynie. Szczują przeciw Polsce Ludowej i usiłują dalej kupczyć niepodległością Polski i jej granicami. Judzą do nowej wojny, bo liczą, że może w ten sposób uda się im znów dorwać do władzy i znów pić pot i krew polskiego robotnika i chłopa.

Złudne są ich nadzieje. Umacnia się jedność wszystkich uczciwych Polaków we Froncie Narodowym. Front Narodowy objął już miliony Polaków, którzy nieugięcie walczyć będą o pokój i niepodległość naszej ojczyzny. W milionach kartek wyborczych oddanych na listę Frontu Narodowego wrogowie ujrzą naszą siłę.

B. Ł.

DLACZEGO?

Dlaczego warzywa, np. kapusta, dostatecznie nie tanieją, mimo że jest jesień, okres zbioru warzyw?

Trzeba przejść się na rynek, na zieleniak, na bazary i zobaczyć, jak to się odbywa. Chłop sprzedający swoje warzywa zmienia ceny z dnia na dzień.

Jeżeli kupujących jest dużo i płacą mu więcej, to on natychmiast podbija ceny. Jeżeli są to warzywa psujące się, a zbliża się godzina 3 i zostaje mu kapusta, to obniża on ceny.

Czyli przychodzi on na bazar z ruchomą ceną i według tego, jak zachowuje się w stosunku do niego nabywca, ceny te układa. A takich sprzedawców jest nie jeden, lecz tysiące i dziesiątki tysięcy.

* * *

Dlaczego więc nie posłać milicji na bazary, aby zabroniła sprzedaży kapusty po wyższej cenie?

Doświadczenie wielu lat wykazuje, że jest to nierealne i szkodliwe. Milicja nie jest w stanie chodzić za każdą mleczarką i sprawdzać, ile pobiera ona za mleko, nie jest w stanie ustalić na każdym bazarze cen i kontrolować każdego sprzedawcy.

Zresztą, gdyby tak się stało, milicja miałaby przeciwko sobie również front kupujących, którzy nie chcieliby takiej interwencji. Byłaby wówczas państwowa kontrola cen na bazarach, byłby milicjant kontrolujący ceny, ale nie byłoby kobiety z towarem.

Stosunków między miastem a wsią, opartych w dużej części na wolnej sprzedaży nadwyżek towarowych, nie można zmienić na stosunki reglamentacji — doprowadziłoby to bowiem do poderwania spójni gospodarczej między miastem a wsią, do poderwania zaopatrzenia ludności w produkty rolne.

Odpowiadamy:

W. K. 25, Z.: Fachowych wskazówek udzielić może specjalista-malarz.

L. K.: Redakcja nie ma wpływu na to, aby otrzymał Pan większy przydział węgla. Akcja rozdzielnictwa jest ściśle normowana zgodnie z obowiązującymi przepisami.

J. FRACH — STARGARD: — Specjalista - optyk da Panu szczegółowe wyjaśnienie na temat właściwości opisanych szkieł optycznych.

ST. ŚLIWIŃSKA: Wydział zasiłków rodzinnych ZUS-u nie posiada Pani podania. Radzimy zgłosić się tam niezwłocznie w celu załatwienia niezbędnych formalności.

Codzienna nowelka „Expressu"

Michał Priszwin

Zające — profesorowie

W mieście, w którym mieszkam, mamy wielu myśliwych. Kiedy nadchodzi czas polowania na zające, zaraz w pierwszym dniu organizuje się wielkie nagonki i poluje tak intensywnie, że już po miesiącu na darmo chciałbyś w jesiennym lesie wytropić zająca: wszystkie one w promieniu dziesięciu wiorst od miasta jak gdyby wyginęły...

Rzecz jednak zastanawiająca. Kiedy spadnie pierwszy śnieg, znajdujesz na nim również i ślady zajęcy; a robi to wrażenie, że wraz ze śniegiem spadły również i zające...

Postaram się wam opowiedzieć, jak to się dzieje.

Otóż myśliwi nasi mają wprawdzie psy, ale tylko co dziesiąty z nich jest naprawdę doświadczonym i wytresowanym psem do polowania. Pozostałe są albo głupie, albo też trzeba je dopiero należycie doszkalać. Jednakże podczas kiedy psy uczą się, jak tropić zające, również i szaraki mają swoją wyższą akademię, w której uczą się sztuki wywodzenia w pole psów i myśliwych.

Mocno utkwiło mi w pamięci pewne zdarzenie, stanowiące dowód wielkiej naiwności zupełnie młodziutkich zajączków, które biegnąc do swoich legowisk, zataczają tradycją uświęcone koła.

Zdarzyło się, że przyjechał do mnie z Moskwy pewien znajomy, który prosił, ażebym zademonstrował mu, jak się tropi i poluje na białe zające

Udaliśmy się obaj do lasu, gdzie wkrótce wytropiliśmy bielaka.

Kiedy pokazałem znajomemu świeży trop, on na wskazanym przeze mnie miejscu nakreślił krzyżyk, po czym odszedł o jakieś trzydzieści kroków, oparł strzelbę o konar i — wycelowawszy do krzyżyka — czekał na ukazanie się zająca.

Uśmiechnąłem się pod wąsem, rozumiejąc, że czeka na próżno. Jakżeż więc wielkie było moje zdumienie, kiedy po kilku minutach usłyszałem strzał i radosny okrzyk myśliwego. Pokazało się, że zając padł właśnie na miejscu, oznaczonym krzyżykiem: że zgubił biedaka zajęczy zwyczaj zataczania prawidłowych kół, o czym, jak się pokazało, wiedział dobrze mój znajomy.

Głupie są młode, niedoświadczone zajączki — jednakże starsze znają takie sztuki, że nieraz wystrychną na dudka i strzelca, i psa.

Ja dlatego lubię polowanie na bielaki, że każdy z nich obmyśla indywidualny plan ucieczki i nie łatwo jest przewidzieć, jaką obierze strategię.

Tych sztuczek uczą się zające jesienią. Po nocnym żerowaniu ukrywają się tak doskonale, że na laiku robi to wrażenie, jak gdyby wszystkie już wyginęły i że dopiero potem „spadają z pierwszym śniegiem".

Kiedy ziemię pokryje pierwszy śnieg, zdradzając ślady zajęcze, każdy, kto może utrzymać strzelbę myśliwską w garści, zaczyna polować na nieszczęśliwe szaraki.

Nastają wtedy ciężkie dla zajęcy egzaminy. Mniej doświadczone giną, a w lasach pozostają sami „profesorowie", tak bowiem myśliwi w naszych stronach nazywają takie kute na cztery nogi zające.

Osobiście lubię bardzo włóczyć się po lasach, kiedy pozostają w nich już tylko „profesorowie". Od świtu do nocy biegam wówczas wraz z psem gończym po zagajnikach albo w gęstym, wilgotnym lesie czatuję na „zająca-profesora".

Naturalnie trudno byłoby mi opowiedzieć o wszystkich przygodach, jakie przeżyłem w ciągu piętnastu lat moich łowów. Tu przytoczę tylko jeden bardzo charakterystyczny wypadek.

Owego roku „profesorowie" nauczyli się stosować następującą taktykę: kiedy psy wytropiły je, one gnały w prostej linii około trzech wiorst, a potem wpadały do bagnistego, niezamarzniętego lasu, porośniętego gęstwiną.

Pies nie łatwo przedziera się przez leśne mokradła, zając natomiast przeskakuje z kępki na kępkę, odpocznie sobie chwilkę i zanim pies zauważy go znowu, on podrywa się i gna po błocie dalej.

Lód na owych bagniskach jest tak cieniutki, że szybko załamuje się pod ciężarem człowieka, a w skórzanych butach niedługo wytrzymasz w lodowato zimnej wodzie. Skonstatowawszy więc, że wszyscy „profesorowie" — jak gdyby wiedząc o tym — biegną w kierunku bagniska, postanowiłem zrezygnować już z polowania na nie.

Jednakże przyszedł raz do mnie Waśka Tomilin, błagając, ażebym poszedł razem z nim na zające.

Ostatecznie zgodziłem się i wyprawiliśmy się na „profesorów" — ja w butach i w wełnianych skarpetkach, a Waśka Tomilin w zwykłych walonkach. Kiedy odnaleźliśmy ślad „profesora", wypuściliśmy psa Sołowieja i wnet potem w pogoni za uchodzącym zającem znalazłem się nad brzegiem bagna, gdzie schronił się zając.

Nad brzegiem tego bagna włóczyłem się potem dwie, trzy godziny. Nogi zmarzły mi tak strasznie, że chciałem już rozpalić ogień i ogrzać się trochę. Nagle w samym środku bagna huknął strzał, a wnet potem wyszedł z gąszczu mój towarzysz.

Nie rozumiałem, jak mógł on wytrzymać tyle godzin w lodowatej wodzie, mając na nogach stare, zniszczone walonki. Spojrzałem więc z zainteresowaniem w jego stronę i przeraziłem się: bo oto mój towarzysz miał zamiast nóg dwie grube kłody lodu!

— Zdejmij czym prędzej walonki i ogrzej nogi przy ogniu! — zawołałem, on jednak wzruszył ramionami, twierdząc, że wcale nie zmarzł i że nogi ma zupełnie suche. I rzeczywiście, kiedy wyjął potem nogę z bryły lodu, przekonałem się, że stopę ma suchą i ciepłą.

Wtedy zrozumiałem też tajemnicę Waśki: otóż przed wejściem do wody zmoczył on mocno walonki, które na silnym mrozie pokryły się natychmiast skorupą lodu — a skorupa ta w lodowato zimnej wodzie nie tylko nie rozmarzała, ale pokrywała się jeszcze grubszą warstwą lodu, nie przepuszczając wody.

Od tego czasu również i ja wieczorem przed pójściem na polowanie zamrażam walonki, tak że mogę potem śmiało wchodzić w bagnisko.

A stąd wniosek, że chociaż „profesorowie-zające" mają swoje fortele i arkana, Waśka Tomilin jest znacznie od nich mądrzejszy...

Opr. A.

Kwiaty i chwasty łódzkie



Do Juliana Tuwima

STROFY te pisałeś pod skwarnym niebem Brazylii, na dalekiej obczyźnie, pisałeś je samotny, zbłąkany wśród drapaczy chmur New-Yorku, gdy przez świat przewalał się potężnymi gąsienicami potworny czołg wojny.

Gdy pod stalową młocką bomb faszystowskich waliły się domy i pokój miłujące miasta, gdy zżerała Cię wielka jak Ocean, którym byłeś oddzielony od Ojczyzny, tęsknota.

Pachniały oszałamiająco magnolie, pachniały zamorskie, egzotyczne kwiaty, szumiały kilkupiętrowe palmy, ale Ty czułeś inny zapach, który szedł niepowstrzymaną falą — zapach bukietów wiejskich z polskiego pola, słyszałeś poszum złocistych łanów zboża z polskiej ziemi.

I dlatego swemu poematowi dałeś nazwę — „Kwiaty polskie".

Kwiaty polskie... Zdeptane, wgniecione brutalnie w ziemię przez podkute stopy najeźdźcy. A przedtem przez rodzimych ciemiężców spod znaku sanacji, dławiącej więzieniami i Berezą każdy odruch buntu przeciwko krzywdzie, każdą próbę walki o lepszy *byt*, *o lepsze jutro*.

I jeszcze wcześniej przez krwawych siepaczy carskich, gdy szarżą konnicy atakowali wzniesione na ulicach barykady, zza których robotnicy łódzcy bronili swego świętego prawa do życia, wolności. Jakżeś to pięknie powiedział w swym wierszu — „lepka purpura łódzkich kwiatów".

Łódź... Twoje rodzinne, ukochane miasto. Ale nie tylko z tęsknoty poczęte są słowa Twego poematu. „I dalej idę, chmurny młodzik, dumając o fabrycznej Łodzi, o rozpalonej nędzy łódzkiej".

Ta właśnie rozpalona nędza najbardziej Cię bolała. Ten świat kontrastów. Pałace poznańskich, scheiblerów, grohmanów, w których fabrykanci uwili sobie rozkoszne gniazdka. I te ponure poddasza i sutereny, w których gnieździły się rodziny robotnicze. Piotrkowska z oświetleniem elektrycznym i gładką nawierzchnią. I kręte zaułki stłoczonych uliczek bałuckich. Powozy panów fabrykantów. I tłumy bezrobotnych pod bramami fabryk. Roztańczone dansingi, na których zapijano drogim winem kapłony. I garkuchnie, gdzie wydawano ziębnącej gołocie po talerzu waserzupki.

Taka była ówczesna Łódź. I to były chwasty przedwojennej Łodzi.

GDY pod naporem zwycięskich czołgów i bagnetów Armii Czerwonej rozsypała się w proch brunatna machina hitlerowskich Niemiec, gdy historyczny Manifest dał w wieczyste władanie chłopom ziemię, a robotnikom fabryki, z zapałem, z bezgraniczną ufnością w słuszność swej sprawy, przystąpiliśmy do pielenia chwastów, zasadzonych na łódzkiej ziemi przez poznańskich, scheiblerów, grohmanów.

Ciężko nam było. Niejednego musieliśmy sobie odmawiać, niejednego się wyrzec. Ale przyświecała nam wiara w lepszą przyszłość. Z zakasanymi po łokcie rękawami odbudowywał robotnik zniszczone fabryki, zaorywał rolnik otrzymaną ziemię.

Na zniszczonych Bałutach poczęło się rodzić nowe życie. Strzeliły w górę czerwienią cegieł pierwsze bloki mieszkalne dla nowych budowniczych nowej Łodzi. Dużo już ich jest. A będzie jeszcze więcej. Rzędami jasnych bloków pokryje się wielki teren od Placu Kościelnego aż, hen po krańce Łodzi.

Wyrastają nowe domy, szpitale, szkoły. I nie ma już „apoplektycznie purpurowych tragarzy". Popatrz na tę fotografię poniżej. Cegłę do budowanych bloków podają transportery. Po wielkim placu budowy posuwa się majestatycznie koparka. To dar od bratniego Związku Radzieckiego. Gdzie spojrzysz — wszędzie pracują maszyny. Dźwigi, transportery, koparki, spychacze. Ułatwiają pracę ludziom, czynią ją lżejszą, wydajniejszą.

Bo człowiek jest dziś w Polsce Ludowej największym skarbem, najcenniejszych klejnotem. Nie takim drogim, lecz bezwartościowym, który zamykały w swych szkatułach żony panów fabrykantów, ale skarbem żywym, o który państwo ludowe dba i który otacza największą troską.

I nie ma już dziś „rozpalonej nędzy łódzkiej". Bo choć jest jeszczę trudno, ludziom pracy żyje się coraz lepiej i będzie się żyło coraz lepiej. Znikło ponure widmo bezrobocia, a wspaniałe perspektywy planu 6-letniego ukazują nam coraz wyraźniej jeszcze jaśniejszą, jeszcze szczęśliwszą przyszłość.

I to są kwiaty powojennej, obecnej Łodzi.

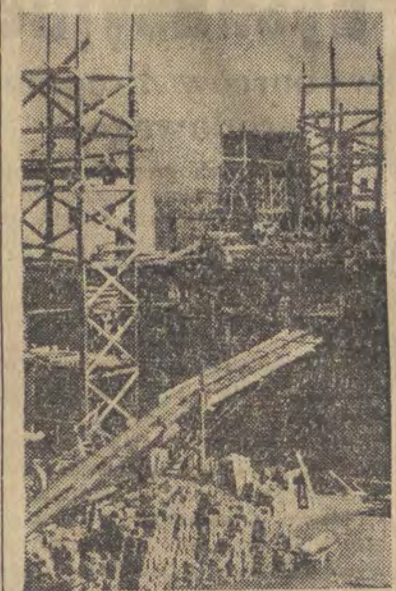
BAŁUCKIE limfatyczne dzieci z wyostrzonymi twarzyczkami...

Wiernie *oddałeś ich* wygląd Takie *były dzieci* robotnicze w przedwojennej Łodzi. O starych twarzach, z zapadłą piersią, wątłe, przezroczyste, trawione chorobami i najstraszniejszą z nich, proletariacką chorobą Łodzi — gruźlicą.

Smutnie upływało im dzieciństwo. Żyły o suchym chlebie i postnych ziemniakach, bo więcej rodzice im dać nie mogli. Bawiły się nad rynsztokiem, biedne, obdarte, zapomniane.

Jakże inaczej wyglądają dzieci dzisiejszej Łodzi!

Popatrz na tego chłopca z roześmianą, pucułowatą buzią. To 5-letni Jędruś Piotrowski, syn pracownika Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych z ul. Franciszkańskiej. Jędruś jest w przedszkolu TPD przy ul. Bojowników Getta. Tutaj, pod czułą opieką spędza czas, gdy rodzice jego pracują.



Takich zdrowych dzieci mamy w Łodzi wiele. Bo opiekuje się nimi nasze państwo ludowe, budując dla nich przedszkola, żłobki. Wysyłając je latem na kolonie. Zapewniając im bezpłatną pomoc lekarską i naukę. I dobre jedzenie.

...I dalej idę, chmurny młodzik,
Dumając o fabrycznej Łodzi,
O rozpalonej nędzy łódzkiej.
...Idę przez Wschodnią, przez Kamienną,
Północną, Średnią, Nowomiejską...
Tragarze, zgięci najokropniej,
Apoplektycznie purpurowi,
Dźwigają, tępi i surowi,
Garby skrzyń ciężkich. Gdy przystaną,
Odsapną, wesprą się pod ścianą,
Z twarzy ich trądem żrących kropli
Pot na pierś spływa rozchełstaną...
— — — — — — — —
Bałuckie limfatyczne dzieci
Z wyostrzonymi twarzyczkami
(Jakbyś z bibułki sinoszarej
Wyciął ich rysy nożyczkami)
Upiorki znad cuchnącej Łódki,
Z zapadłą piersią, starym wzrokiem,
Siadając w kucki nad rynsztokiem,
Puszczają papierowe łódki
Na ścieki, tęczujące tłusto
Mętami farbek z apretury —
I płyną w ślad nędzarskich jachtów
Marzenia, a za nimi — szczury.
— — — — — — — —
...Nad kolosalną mordą miasta,
Bruzdami ulic pooraną,
Z zapiekłą rewolucji raną,
Mordą o mętnych podwórz wzroku,
W którym gniew czasem błyskiem stali
Lub łuną ognia się zapali,
Ustach gotowych do krwotoku,
O zębach czarnych kół zębatych,
Mordą oknami dziur dziobatą,
W wypiekach fabryk, węgrach tłoku,
Zżartą kwasami chemikalii,
Drgawiącą w epilepsji wrzecion,
Gdy pasów, nici, kół zamiecią
Maszyna trzaskająca chlasta,
Nad kolosalną mordą miasta...
— Pychą kominów w chmury wzrasta
Stumilionowa wieża Scheibler.

(Julian Tuwim, fragmenty z „Kwiatów polskich").





Dzisiaj dzieci łódzkie nie siadają już w kucki nad rynsztokiem. Bawią się w ogródkach jordanowskich Oto Staś, Małgosia, Danusia i Krysia. Ich szczęśliwe, uśmiechnięte twarzyczki najlepiej mówią o radosnym dzieciństwie. O dzieciństwie, jakie może zapewnić dzieciom robotnika i chłopa tylko władza ludowa, w ustroju wolnym od poznańskich, scheiblerów, grohmanów.

I nie ma już cuchnącej Łódki. Widzisz tę aleją parkową na tle pięknych bloków? Tędy właśnie toczyła swe mętne wody Łódka. Zasypano cuchnący kanał, dzisiaj wzdłuż jego dawnego koryta rozciąga się Park Staromiejski. Stoją tu drzewa, latarnie i ławki, na których odpoczywają po trudzie dnia codziennego robotnicy.

I na Widzewie powstał nowy park. A te wszystkie ogrody fabrykanckie, których zieleni zazdrośnie strzegły przed ludnością wysokie parkany, wyszły na ulicę. Runęły płoty, dobro pofabrykanckie stało się dobrem ogółu.

Na rabatach zakwitły kwiaty Kwiaty łódzkie...

DRGAWIĄCĄ w epilepsji wrzecion, gdy pasów, nici, kół zamiecią maszyna trzaskająca chlasta..

Ustokrotnionym rytmem pracują maszyny fabryk łódzkich. Ale wprawne ucho usłyszy już inny głos: wielką, potężną pieśń zwycięstwa, pieśń o sukcesach, o dobrym dniu dzisiejszym, o lepszym dniu jutrzejszym.

Widzisz te dwie kobiety przy maszynie przędzalniczej? Ta starsza to instruktorka Bronisława Jach, przodownica pracy ZPB im. Róży Luksemburg. Udziela rad i wskazówek swej młodszej towarzyszce pracy, prządce Irenie Moczydłowskiej. Uczy ją, jak pracować lepiej, wydajniej,



szybciej. Jak więcej wydobywać z maszyny. Ale już nie dla fabrykantów, lecz dla siebie, swoich dzieci, dla swego państwa ludowego.

Kiedyś był straszliwy wyzysk, bo tego wymagały interesy przemysłowców, którzy eksportowali za granicę nędzę robotnika. Dzisiaj dzięki socjalistycznemu współzawodnictwu,



dzięki zastosowaniu nowych, ulepszonych metod pracy wzmagamy nasze bogactwo, nasz potencjał narodowy.

Więc przyjedź, Poeto, do naszej, do swojej Łodzi. I napisz nowy poemat. O nowym, pięknym mieście O wolnym, szczęśliwym człowieku. O zdrowych, radosnych dzieciach. O domach jasnych na Bałutach. O parkach i zieleńcach. O budującym się wodociągu, którym popłynie niebawem czysta, zdrowa woda. O wyższych uczelniach, na których zdobywają wiedzę synowie robotników i chłopów. O świetle elektrycznym na przedmieściach Łodzi. O wybrukowanych ulicach. O kanalizacji.

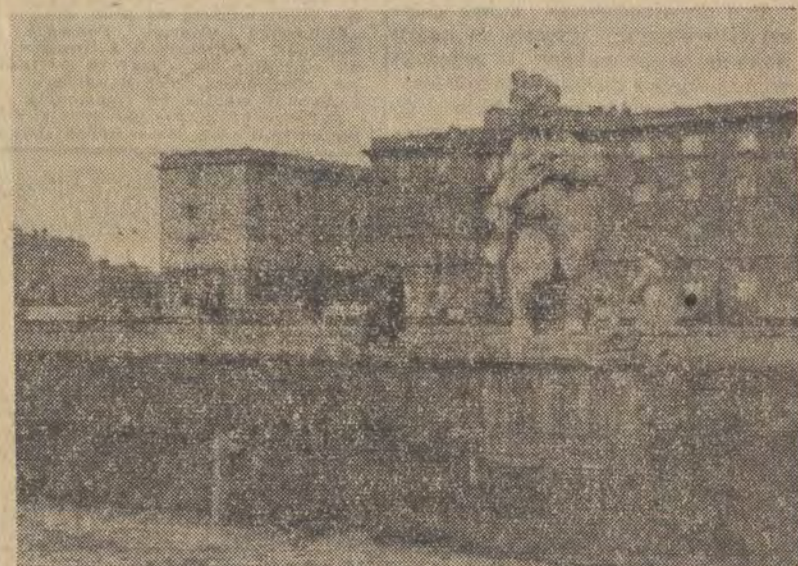
O tych wszystkich wielkich zdobyczach, jakie dał pracującemu ludowi Polski Manifest Lipcowy, jakie utrwaliła Konstytucja i jakie rozszerza wielki Program Frontu Narodowego.

O stumilionowej wieży kominów, która wzrasta w chmury.

Ale już nie o wieży Scheibler, bo ta runęła, żeby nie wstać więcej. A ta nowa, ta gigantyczna, wzrasta w chmury, pnie się coraz wyżej, lecz już nie pychą. D u m ą!

Dumą z naszych wspaniałych osiągnięć. Dumą z rozwijającego się współzawodnictwa socjalistycznego, z sukcesów naszych przodowników i racjonalizatorów, którzy wraz z całą ludnością pracującą Łodzi, w twórczym zapale, w poczuciu głębokiego patriotyzmu, budują wielki, niebosiężny świetlany gmach lepszego J U T R A !

Opracował Adam Ochocki.



Mogą służyć przykładem

Gdy „dwójka" oznacza — dobrze

Do wyborów pozostało już tylko dziesięć dni. We wszystkich zakładach pracy, w każdym niemal domu ludzie przygotowują się do godnego powitania tego wielkiego w życiu narodu polskiego dnia Czynem produkcyjnym, lepszą i wydajniejszą pracą pragną poprzeć swój głos wyborcy.

Wśród nich są i włókniarze Zduńskiej Woli. Zobowiązali się oni dać na cześć wyborów 17.454 m tkanin ponad plan.

Ażeby jednak tkaniny były dobre, potrzebna jest wysokojakościowa przędza. Stąd też konieczność jak najlepszej pracy przędzalń, zaopatrujących w surowiec zduńskowolskich tkaczy. Wśród przędzalń tych na szczególne wyróżnienie zasługuje oddział nr 2 Zduńskowolskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Zduńskowolska „Dwójka", której jakość przędzy pomaga tkaczom w pracy jest otaczana szczególną sympatią przez tamtejszych włókniarzy.

* * *

Gdy wchodzimy na teren fabryki, nie uderza nas tu nic szczególnego. Tak samo jak w innych przędzalniach słychać wycie maszyn w szarparni, miarowe buczenie zgrzeblarek i stukot samoprząśnic. Tak samo jak gdzie indziej wisi tu tablica wykonania planu przez załogę.

Bierzemy do rąk jedną z dopiero co przyniesionych cewek. Przędza jest nawinięta równomiernie, nie ma na niej tzw. „baranów", jakie często widzimy na cewkach w innych przędzalniach.

I nagle zaczynamy rozumieć, dlaczego tutejsze tkalnie tak „biją się" o transporty przędzy z „Dwójki"...

Nie ma niemal miesiąca, by załoga nie przekroczyła swego planu choćby o kilka procent. Tak na przykład we wrześniu br. wykonano 104,1 proc. miesięcznego planu. Dzięki troskliwej opiece majstrów, rekrutujących się przeważnie z tych, którzy od chwili wyzwolenia związali swe życie z fabryką, dzięki należytej, codziennej kontroli produkcji i jedności działania całej załogi — „Dwójka" potrafiła podjąć tak poważne zobowiązanie, jak: wykonanie przed terminem planu rocznego i wyprodukowanie ponad plan 17.050 kg przędzy.

— Biorąc pod uwagę nasze dotychczasowe osiągnięcia — mówi majster salowy samoprząśnic, Franciszek Szewczyk — myślę, że swoje zobowiązanie wykonamy. Do dnia 30 września wykonaliśmy już je w 74,2 proc.

Majster Szewczyk pracuje tu od 1947 roku; wespół z innymi towarzyszami tę fabrykę odbudowywał, troszczył się o uruchomienie maszyn, ustawiał ludzi do pracy i dziś, kiedy oprowadza nas po szarparni, zgrzeblarni i sali samoprząśnic — z twarzy jego bije uzasadniona duma z fabryki.

Mamy tu także majstra Turka, który cieszy się powszechnym uznaniem wśród załogi. Majster Turek dobrze pojmuje swoją rolę w zakładzie: dba nie tylko o maszyny, lecz i o ludzi — interesuje się ich życiem, trudnościami w pracy, pomaga, tłumaczy, uczy. Toteż nic dziwnego, że jest przez robotników lubiany i szanowany.

Pod doświadczonym okiem starszych towarzyszy wyrosły tu kadry nowych śrubowników i prządek: wielu i wiele z nich — to przodownicy i przodownice pracy. Należą do nich: Helena Tomczyk, która w ubiegłym miesiącu wykonała 125 proc. swego planu, Oskar Frycze (122 proc.), Bronisława Niewiadomska (113 proc.), Antoni Kowalski (111 proc.) i Teresa Kubiak — 108 proc.

Pierwsze miejsce należy do Zygmunta Szewczyka, który pracuje tu od 1950 roku. Ostatnio wykonał on swój plan miesięczny w 134,5 proc.

Gdy wychodzimy z hali maszyn, zastanawia nas kilkanaście leżących pod murem bel dopiero co przywiezionej bawełny.

— Nie mamy pomieszczenia na surowiec — mówi jeden z robotników.

— Poruszano tę sprawę niejednokrotnie w centrali naszych zakładów, ale jak do tej pory nie ma żadnych rezultatów. Tymczasem bawełna kruszeje na powietrzu i nieraz, zwłaszcza gdy zmoknie, stwarza nam poważne tudności w produkcji.

A więc, centralo, jak będzie z tą sprawą?...

Opuszczając teren „Dwójki", życzymy jej dzielnej załodze dalszych sukcesów produkcyjnych i pomyślnego wykonania zobowiązań na cześć wyborów. Innym zaś przędzalniom zduńskowolskim życzymy, by wzięły przykład z „Dwójki" i dostarczały tkalniom przędzę lepszej jakości!

M. Gal.

Reflektorem po województwie

„Dobre serce" i zła wola

Za sabotowanie planu dostaw skazano kułaków na kary więzienia

Pracownik w biurze powiatowego pełnomocnika CUS-u przeglądał właśnie codzienną korespondencję, gdy w pewnej chwili powiedział zdumiony:

— Kto jak kto, ale Dobrowolski też się odwołuje?

— Któż to taki?

Gospodarstwo Dobrowolskiego wyróżnia się spośród innych w gromadzie Tuszyn Marioriacki. Ponad 34 ha dobrej ziemi, okazałe budynki, słowem — bogate gospodarstwo.

Mimo to Dobrowolski napisał do Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi podanie o zmniejszenie mu wymiaru dostaw zboża i ziemniaków, choć podstaw ku temu żadnych nie miał.

A wraz z podaniem przyszło i pisemko, urzędowe, z pieczątkami Prezydium GRN w Kruszowie, popierające prośbę, z konkretnym nawet wnioskiem zmniejszenia wymiaru o 30 procent.

Dobrowolski napisał podanie, bowiem ludowa praworządność pozwala każdemu obywatelowi odwołać się do władz. Napisał nie dlatego, żeby nie miał co dostawić, bo ma, i to dużo... tylko że myślał sobie „kupi nie kupi, potargować można", a nuż uda się wymigać od wypełnienia obowiązku...

Dlatego też odmowna odpowiedź Prezydium Powiatowej Rady Narodowej była słuszna.

Natomiast wręcz szkodliwe było stanowisko zajęte przez Prezydium GRN w Kruszowie. Przez swój tolerancyjny stosunek Prezydium GRN pomaga kułakowi sabotować plan dostaw i uchylać się od wypełnienia obowiązków wobec państwa.

Nie pierwszy to wypadek „dobrego serca" ze strony GRN-u w Kruszowie. Nie tak dawno umorzono karę Mariannie Kubali, która ponownie zalega z dostawą zboża. Podobną tolerancję przejawia GRN w Wiskitnie, gdzie na 38 wniosków o ukaranie za opór w dostawach 14 umorzono.

* * *

Prawo ludowe przewiduje kary dla tych, którzy systematycznie i złośliwie uchylają się od wypełnienia obowiązku dostaw.

Ostatnio sąd powiatowy w Kutnie rozpatrywał sprawę bogaczy wiejskich, Franciszka Chlebnego i Władysława Wójcika, oskarżonych o sabotowanie planu dostaw.

Wielu chłopów obecnych na rozprawie potwierdziło, że Chlebny z gromady Szewce stale lekceważył zarządzenia władzy ludowej. Nie wykonywał on planu dostaw tuczników i mleka, uchylał się od płacenia podatków, zaś zaległości jego w zbożu wynoszą już 62 kwintale. Chlebny nie tylko nie wykonywał swych obowiązków, ale ponadto namawiał do tego samego sąsiadów.

Wrogą postawę wobec państwa ludowego wykazał również Wójcik z sąsiedniej wsi Niedrzaków. Bogacz ten zamiast 59 q zboża — dostarczył do punktu skupu zaledwie 6.5 q. Zalega on także ze sprzedażą 573 litrów mleka.

Sąd skazał Chlebnego na 16 miesięcy więzienia, zaś Wójcika na 1 rok.

Doświadczenie uczy, że kułacy ociągają się z wykonywaniem swych obowiązków wobec państwa, próbują obałamucić część mniej uświadomionych chłopów wszędzie tam, gdzie szwankuje praca organizacyjna i polityczna, gdzie nie karze się kułackich prowodyrów, nie mobilizuje się do walki z nimi mało- i średniorolnych.

Pobłażanie kułakom daje się zauważyć w wielu gminach województwa łódzkiego.

Weźmy choćby gminy Wiskitno, Brójce czy Lućmierz, gdzie plany dostaw nie wyglądają wcale zadowalająco. Tamtejsze władze gminne i delegaci CUS-u z faktu tego nie wyciągnęli absolutnie żadnych wniosków. Do tej jeszcze pory źle przebiega organizacja skupu, wielu jest opornych. Dotychczas w gminie Lućmierz nie ukarano ani jednego kułaka. Oczywiście w takich warunkach kułacy podnoszą głowę, a ponadto tego rodzaju stosunek do opornych wpływa demobilizująco na niektórych średniaków.

Jeśli nawet stawia się w gminach wnioski o ukaranie zalegających w dostawach, zbyt długo trwa potem rozpatrywanie tych wniosków przez kolegia orzekające. A zdarza się też, że wymierzone kary pieniężne są po prostu śmiesznie małe. Co gorsze, jeśli już wymierzone są opornym grzywny, pozostają na papierze, bo nikt ich nie egzekwuje.

W powiecie łódzkim za zaleganie w dostawach zboża wymierzono 84 kary pieniężne, a ściągnięto dopiero — 13. Podobnie też za zaległości w dostawie żywca na 129 grzywien egzekwowano tylko 27.

Powoduje to rozzuchwalanie się kułaków i dalsze ociąganie się ich z wykonywaniem obowiązków wobec państwa.

Sankcje karne mają okiełzać tych, do których wyjaśnienia i tłumaczenia nie trafiają, powinny być jednak również nauką i przestrogą dla innych.

W walce o pełną realizację planów skupu nie można też zapominać o pracy politycznej. Aktyw gminny, delegaci CUS-u powinni prowadzić na swym terenie systematyczną pracę uświadamiającą, oddziaływać na chwiejnych i nieuświadomionych. Podnosząc świadomość pracujących chłopów trzeba im wyjaśniać, że urzeczywistnienie naszego Programu Wyborczego Frontu Narodowego to terminowe wykonanie przez wieś dostaw, przezwyciężanie na tym odcinku trudności, nieubłagana walka z wszelkim wrogiem, sabotażystą i spekulantem, który godzi w nasze budownictwo.

J. L.

Każda opera zaczyna się uwerturą

Taką uwerturą przyszłej opery łódzkiej jest impreza, o której piszemy poniżej

W Polsce przedwrześniowej Łódź uchodziła za najmniej muzykalne w Polsce miasto. Rzadkie koncerty w Filharmonii przeznaczone były wyłącznie dla elity, posiadającej pieniądze na drogie bilety. Naturalnie dla robotników były to imprezy niedostępne.

Obecnie wiele zmieniło się na korzyść. Nie można jeszcze nazwać Łodzi „miastem rozśpiewanym". Niemniej robotnicze koncerty w Łódzkiej Filharmonii przyczyniają się walnie do umasowienia muzyki i śpiewu. Na terenie naszym powstało również wiele amatorskich świetlicowych zespołów śpiewaczych i muzycznych, istnieją szkoły państwowe, kształcące zawodowych muzyków i śpiewaków.

Niestety jednak, stała opera w Łodzi — ze względu na najrozmaitsze trudności techniczne — jest wciąż jeszcze „pieśnią przyszłości": a społeczeństwo nasze odczuwa poważnie brak stałego teatru operowego.

Dlatego też wiosną bieżącego roku zanotowaliśmy z radością w naszym piśmie wiadomość, że grono młodych muzyków montuje w Łodzi „operę estradową" względnie „operę kameralną" — i że na pierwszy ogień pójdzie „Straszny dwór" Moniuszki.

Ostatnio odbyła się premiera tej opery — a jak doszło do tego, o tym opowiada nam kierownik muzyczny łódzkich połączonych Teatrów Muzycznych, Wacław Geiger:

Kiedy półtora roku temu przyjechałem do Łodzi, słyszałem często skargi łodzian na brak stałej opery w mieście. Równocześnie zawodowi śpiewacy, jak również studenci państwowych szkół muzycznych niejednokrotnie wyrażali chęć stworzenia opery. Postanowiliśmy spróbować szczęścia i w kwietniu przystąpiliśmy do prób wokalnych „Strasznego dworu". Ponieważ ze względów technicznych i finansowych nie mogliśmy się zdobyć na wystawienie całej opery, zdecydowaliśmy się opracować montaż jej fragmentów.

Miesiące wakacyjne nie sprzyjały kontynuowaniu prób, ale w końcu sierpnia zespół zebrał się ponownie i przystąpił do pracy. Nawiasem mówiąc z braku lokalu próby odbywały się w mieszkaniu. Wreszcie przy pomocy „Artosu", który użyczył nam swego aparatu administracyjnego, Teatru im. Jaracza, który wypożyczył kostiumy oraz dyrekcji połączonych Teatrów Muzycznych, która zezwoliła na odbywanie prób i wystawienie montażu w sali Teatru Muzycznego (dawna „Lutnia") doszło do pierwszego przedstawienia.

Udział w montażu wzięło sześciu solistów: sopran Hanna Geigerowa (partia Hanny), W. Freiman (Jadwiga) — obie studentki Wyższej Szkoły Muzycznej — M. Ślaski (Stefan), W. Gołobów (Zbigniew), K. Koszela (Skołuba) i absolwent Średniej Szkoły Muzycznej W. Chodiuk (Maciej i miecznik).

W sumie impreza ta jest udana. Obecnie będzie ona szła dla szkół ogólnokształcących i zawodowych, a później wystawiona będzie dla publiczności (zakłady pracy, świetlice i otwarte przedstawienia). Dojdzie wówczas jeszcze trzech solistów, a również chór i balet.

Cały ten zespół czeka na poparcie społeczeństwa. Oczywistą jest rzeczą, że uzyskanie własnej sali przyczyniłoby się bardzo do rozwoju tej młodej, a pożytecznej placówki muzycznej.

Gazetki ścienne i wieczory dyskusyjne

popularyzują wśród wyborców Program Wyborczy Frontu Narodowego

Wszystkie świetlice gminne na terenie woj. łódzkiego opracowały gazetki ścienne, omawiające Program Wyborczy Frontu Narodowego i szczegóły ordynacji wyborczej. Gazetki zamieszczają życiorysy kandydatów na posłów do Sejmu, wiele miejsca udzielają też zagadnieniom wspólnej walki robotników i chłopów małorolnych i średniorolnych o realizację wytycznych Frontu Narodowego.

Szczególnie starannie opracowane zostały gazetki świetlic gminnych w Wolborzu i Kamieńsku, powiatu piotrkowskiego.

Zespoły artystyczne przy świetlicach gminnych organizuja występy w poszczególnych gromadach z aktualnym programem, popularyzującym założenia Programu Frontu Narodowego. Z występami takimi wyjeżdżały już do gromad zespoły przy świetlicach w Mokrsku, pow. wieluńskiego oraz w Gorzkowicach i Kamieńsku.

W 62 świetlicach gminnych woj. łódzkiego odbyły się wieczory dyskusyjne, w których uczestniczyli zarówno świetliczanie, jak i niezrzeszeni w świetlicach mieszkańcy gromad indywidualnych, członkowie spółdzielni produkcyjnych i pracownicy PGR oraz ośrodków maszynowych. Tematem dyskusji były szczegóły Programu Wyborczego, którymi żywo interesowali się zebrani, zadając pytania i wspólnie interpretując punkty tego Programu.

W świetlicy w Kamieńsku organizowane jest obecnie spotkanie świetliczan z przodownikami pracy zakładów przemysłowych z Piotrkowa.

(x)

Biblioteki łódzkie organizują pogadanki o Programie Wyborczym i inne imprezy wyborcze

Pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi i wszystkich jej filii na terenie miasta biorą czynny udział w akcji przedwyborczej, popularyzując Program Frontu Narodowego. 22 filie Biblioteki zorganizowały bądź organizują wystawy, których tematem są osiągnięcia Polski Ludowej, plan 6-letni, walka o pokój, Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ordynacja wyborcza i Front Narodowy, wreszcie współczesna literatura polska i radziecka.

W Centralnej Bibliotece otwarta została wystawa, obrazująca szybką odbudowę Warszawy.

Obok wystaw, Łódzka Biblioteka Miejska wraz z jej filiami zapoznaje społeczeństwo Łodzi z Programem Wyborczym Frontu Narodowego przy pomocy pogadanek. Filie biblioteki redagują gazetki ścienne, poświęcone tematyce wyborczej.

Wystawy popularyzujące tezy Programu Frontu Narodowego, orientujące ludność o szczegółach ordynacji wyborczej, organizują także biblioteki gminne i powiatowe, jak również punkty biblioteczne we wszystkich powiatach woj. łódzkiego.

Biblioteki te zainicjowały również organizowanie wieczorów dyskusyjnych na tematy wyborcze. Biblioteka powiatowa w Skierniewicach nadaje za pośrednictwem miejscowego radiowęzła odczyty, popularyzujące Program Wyborczy Frontu Narodowego, biblioteka powiatowa w Tomaszowie Maz. wespół z kierownictwem kina „Przedwiośnie" urządza pogadanki, połączone z wyświetlaniem filmów.



MAJSTER I: — Co by tu zrobić, żeby nasz oddział wykonywał plany?
MAJSTER II: — A może rzeczywiście zacząć pracować nową metodą. U Gabrycha idzie to przecież bardzo dobrze...

Pod OSTRYM kątem

Kto widział taki Wydział

Mamy zaszczyt przedstawić wam przebieg konferencji prasowej wraz z przygotowaniami, odbytej wczoraj w Wydziale Handlu Prezydium RN w Łodzi:

Godz. 16.30 — telefon:

— Tu Wydział Handlu. Natychmiast przyślijcie kogoś na konferencję prasową w sprawie półhurtowej sprzedaży ziemniaków. Koniecznie przed godziną 17.

— A może to jakiś komunikat? Bo można by przysłać gońca... — podpowiadamy.

— No to dobrze. Niech przyjdzie za pół godziny...

Goniec poszedł. Wraca po paru minutach. Mówi:

— Kazali przysłać kogoś odpowiedzialnego...

Nie dokończył. Znowu telefon. Jest godz. 16.50:

— Jak mogliście przysłać gońca?! Przyślijcie redaktora!...

Redaktor poszedł. Jest godzina 17.

— Wy jesteście dziennikarzem?

— Tak...

— Z „Expressu"?

— Tak...

— Wasze nazwisko?...

Zanotował..

— To proszę, tu macie komunikat...

— Czy to wszystko?

— Tak jest.

— No to niech żyje arcybiurokracja!...

W niedzielę radzimy w PDT nad usprawnieniem pracy tej instytucji

Obydwa łódzkie Domy Towarowe będą czynne najbliższej niedzieli w godzinach od 11 do 18. Tego też dnia dyrekcja PDT organizuje naradę z klientami, która odbędzie się o godzinie 12 w świetlicy PDT (Piotrkowska 60, w podwórzu, drugie wejście na prawo, II piętro).

Narada, w której klienci powinni wziąć liczny udział, ma na celu usprawnienie pracy łódzkiego PDT. Warto więc do niedzieli przygotować sobie uwagi na temat pracy tej instytucji i wystąpić z nimi na naradzie.

(bk)

Wczoraj, dziś i jutro

Największy skarb

Instytucje opieki nad dziećmi będą stale rozbudowywane

BYŁO nas troje. Gawędziliśmy o tym i owym w zacisznym gabinecie dyrektorskim Centralnej Poradni Ochrony Macierzyństwa, gdy nagle zadźwięczał telefon. Dr Iwaszkiewicz podszedł do aparatu.

Dzwoniono w sprawie pewnego żłobka CZPJ-G, zdaje się w Grotnikach. Jedno z dzieci zapadło na koklusz. Trzeba zabezpieczyć pozostałe...

— To nie problem! Damy wam zaraz szczepionki... — i dr Iwaszkiewicz odłożył słuchawkę.

— Tak to panu lekko dziś mówić, doktorze: to nie problem... — rzekła z uśmiechem ob. Marzyńska, kierowniczka tzw. szkoły matek. — A pamięta pan, jak to nam się pracowało przed wojną w „Kropli Mleka"?...

Wspomnienia posypały się jedno za drugim. Ob. Marzyńska była długoletnią przewodniczącą tego towarzystwa dobroczynnego, a doktor współpracował z nim przez dłuższy czas...



W Łodzi istniały ogółem trzy poradnie dla kobiet ciężarnych, które w roku 1938 udzieliły „aż" 647 porad lekarskich...

— A żłobki? — wtrącił dr Iwaszkiewicz. — Istniały tylko dwa, w monopolu spirytusowym i tytoniowym, na około 50 dzieci.

— Chwileczkę... istniał też jeden żłobek przyfabryczny. Przy fabryce Allart i Rousseau, zorganizowany przez dr Garlicką. Tylko że fabrykanci kazali go zlikwidować już po... dwóch tygodniach. To nie był dla nich interes...

— A czy w ogóle dla państwa była interesem opieka nad dziećmi? — wtrącił doktor. — Pamiętam ówczesne dzieci, badałem je przecież. Zagłodzone, z ciężką anemią, chorobami przewodu pokarmowego... Przecież kiedy nadchodziła jesień, to lekarze wprost drżeli ze strachu. Epidemie zwalały jedno dziecko za drugim. Śmiertelność wynosiła wtedy aż 17 procent! Gorzej było tylko w czasie okupacji, kiedy w r. 1940 śmiertelność dzieci wyniosła 20 procent. Dzisiaj zlikwidowaliśmy ją do niecałych 10 procent...

— No bo też takiej opieki nad matką i dzieckiem, jak obecnie, Łódź jeszcze nie znała — dodał doktor po chwili. — Proszę sobie wyobrazić: mamy 51 żłobków, 34 poradnie dla dzieci zdrowych i chorych (przed wojną trzy), 24 poradnie dla kobiet ciężarnych. W samych tylko poradniach dziecięcych zbadano w ub. roku 109.173 małych pacjentów i udzielono 202.942 porady!

— To dużo — zagadnąłem — ale nie wszystkie jeszcze dzieci są objęte opieką poradni...

— Niestety. Ale to wina mało uświadomionych matek... — odparła ob. Marzyńska.

— Tak jest — ciągnął dr Iwaszkiewicz. — Wiele matek unika naszych poradni, szczególnie dla dzieci zdrowych i potem są nieraz z tego poważne kłopoty. Szpital jest ostatecznością, której, rzecz prosta, chcielibyśmy uniknąć... A uniknąć go można, bo rozwijamy masową akcję profilaktyczną, zwłaszcza w zakresie chorób zakaźnych. Takich akcji przed wojną w ogóle nie było...

— No tak, ale gdyby wszystkie matki chciały korzystać z poradni, to chyba nie dalibyście rady...

— Nie ma obawy — zapewnił dr Iwaszkiewicz. — Zresztą liczymy się z tym, że z czasem świadomość matek podniesie się i dlatego też instytucje opieki nad dzieckiem będą stale rozbudowywane...

— A właśnie... Jak wyglądają te plany? — zapytałem.

— Część z nich już się realizuje. Jeszcze w tym roku przypuszczalnie powstanie nowa poradnia przy ul. Podchorążych oraz dwa żłobki, jeden w zakładach „Optima", a drugi przy ul. Drużynowej. Najdalej w pierwszym kwartale następnego roku uruchomimy jeszcze dwa żłobki: na Stokach i na Starym Mieście. Dla dzieci natomiast ze środowiska gruźliczego uruchomimy specjalny żłobek.

— A w dalszej przyszłości?...

— Instytucje nasze będą ulegały takiej rozbudowie, że opieką obejmie się wszystkie dzieci. Popatrzmy np. na sieć żłobków. Dzisiaj mamy ich 51, ale już pod koniec planu 6-letniego miasto będzie liczyło 75 żłobków, w których znajdzie się 4.250 dzieci. Dla dzieci wybuduje się też pod koniec planu okazały, pierwszorzędnie urządzony szpital w północnej dzielnicy miasta. To tylko skromny wycinek z pięknego obrazu przyszłości Łodzi, jaką nam ukazuje Program Wyborczy Frontu Narodowego...

(se)

Kursy kroju i szycia organizuje PSS-Wschód

— Umie pani szyć?

— Niestety. Nigdy jakoś nie miałam możności nauczenia się tego.

— To niech się pani zapisze na członka naszej spółdzielni. Bo dyrekcja PSS-Wschód organizuje na Widzewie i przy ul. Piotrkowskiej 76 kursy kroju, szycia i trykotarstwa. Kursy oczywiście dla członków naszej spółdzielni i oczywiście bezpłatne. Zaczynają się już 15 bm.

Jak będziemy wybierać do Sejmu (z Ordynacji Wyborczej)

Głosowanie (1)

Art. 50

1. Głosowanie odbywa się w lokalu obwodowej komisji wyborczej bez przerwy między 6 a 22.

Art. 51.

1. Od chwili rozpoczęcia głosowania do chwili ustalenia jego wyników powinni być bez przerwy obecni w lokalu wyborczym przewodniczący obwodowej komisji wyborczej lub jego zastępca i dwaj jej członkowie.

2. W przypadku nieobecności tych osób przewodniczący uzupełni skład komisji przez powołanie osób spośród wyborców.

Art. 53.

1. Przed rozpoczęciem głosowania obwodowa komisja wyborcza bada, czy urna wyborcza jest próżna, czy na miejscu znajdują się spisy wyborców oraz potrzebna ilość kart do głosowania, jak również, czy w lokalu komisji umieszczone są osłony zabezpieczające tajność głosowania, po czym komisja zamyka i opieczętowuje urnę wyborczą pieczęcią komisji.

Audycje pomagają

Głosujemy czynem

Najlepsze radiowęzły w ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. Marchlewskiego

Radiowęzły terenowe rozgłośni łódzkiej, uruchomione przy wielkich zakładach pracy w Łodzi, biorą żywy udział w popularyzowaniu Programu Wyborczego Frontu Narodowego i zapoznawaniu społeczeństwa z kandydatami na posłów. Wyróżniają się zwłaszcza radiowęzły w ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. Marchlewskiego.

Radiowęzeł przy ZPB im. Marchlewskiego uzupełnił swoje komunikaty na temat wykonania planów dziennych uwagami, charakteryzującymi Program Wyborczy. W audycjach radiowęzła przy ZPB im. Dzierżyńskiego w ramach cyklu „głosujemy czynem" wypowiadają się robotnice i robotnicy zakładów, mówiąc o wykonywaniu przez nich zobowiązań, podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b).

Tak więc nadano m. in. ciekawe wypowiedzi Aleksandry Gorobys i Anny Rolewskiej, które początkowo nie wykonywały swoich norm, a obecnie stały się przodownicami pracy. Impulsem do zmiany stylu pracy była ambitna chęć obu pracownic zamanifestowania czynem stosunku do Programu Wyborczego.

Radiowęzeł przy Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Łodzi zainicjował interesującą formę zapoznawania pracowników z ordynacją wyborczą w formie dyskusji-dialogu.

Również radiowęzły terenowe w woj. łódzkim włączyły się do akcji przedwyborczej. M. in. radiowęzeł w Tomaszowie Mazowieckim opracował ciekawą audycję, której tematem był przebieg sfałszowanych wyborów do Sejmu na terenie miasta w roku 1930, a komentarz przeprowadzał porównanie z obecnymi warunkami wyborów.

Program lokalny radiowęzła w Łowiczu poświęcił parę specjalnych audycji kobietom-kandydatkom na posłów z okręgów wyborczych woj. łódzkiego.

Na uwagę zasługuje również praca propagandowa w ramach kampanii przedwyborczej radiowęzłów w Wieluniu, Konstantynowie, Pabianicach, Łęczycy i Rawie Mazowieckiej.

(v)

Wystawa w Alei Parkowej to powieść o Łodzi

Te plansze musisz zobaczyć

Jak okiem sięgnąć — szpaler plansz. Ciągną się wzdłuż całej Alei Parkowej od Piotrkowskiej do Sienkiewicza i przez park prowadzą do Galerii Sztuki. Tutaj jest ich jeszcze kilkadziesiąt.

Oto tereny wystawy „Łódź wczoraj, dziś i jutro", którą otwarto w środę po południu...

Każda z plansz jest widzowi bliska. To przypomina mu czasy dawnej nędzy, to znów wprowadza go w nurt dzisiejszych prac, to otwiera szerokie perspektywy rozbudowy miasta.

Razem około 100 plansz. Ilustrują ponad 20 tematów, obchodzących każdego łodzianina: budownictwo mieszkaniowe, opiekę nad matką i dzieckiem, rozwój komunikacji miejskiej, kulturę i naukę, urządzenia komunalne. Zobaczysz pierwszą, to nie spoczniesz, póki nie ujrzysz ostatniej. To jedna wielka powieść w obrazkach o Łodzi.

W Galerii Sztuki odtworzono historię powstającego dziś rurociągu Pilica — Łódź. Po historycznej uchwale rządu natychmiast rozpoczęto prace. Ogromna budowa, która przed wojną nie mogła doczekać się rozpoczęcia, rośnie. Do tej pory wydobyto tam tyle ziemi, że można by z niej wykonać nasyp o szerokości i wysokości 1 metra na trasie Łódź — Warszawa.

Nie jest to jedyna wystawa, zorganizowana w związku z wyborami. Druga mieści się w Domu Żołnierza i nosi nazwę „Wielkie budowle socjalizmu". Zobaczysz tam plansze z wszystkimi najważniejszymi obiektami planu.

A w MDK — innego rodzaju wystawa: „Oto Ameryka!"... Naocznie przekonamy się tam o nędzy proletariatu USA, o faktach dyskryminacji ludności kolorowej, o ohydzie amerykańskiego stylu życia. Plansze ilustrują to niezbicie.

Idź więc, zobacz wszystkie trzy wystawy. Naprawdę warto!...

(bk)

KRONIKA DNIA

Dziś, w czwartek, 16 bm., o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Łodzi odbędzie się wieczór satyryków łódzkich pt. „Satyra w natarciu".

Udział wezmą: R. Brudzyński, J. Czarny, J. Huszcza, W. Olszewski, H. Safrin.

Półhurtowa sprzedaż ziemniaków po 56 zł za 100 kg

Z dniem 17 bm. PSS i MHD wprowadzają półhurtową sprzedaż ziemniaków w swych dzielnicowych biurach opałowych. Cena ziemniaków w półhurcie wynosić będzie zł 56 za 100 kilogramów. Sprzedaż odbywać się będzie od godziny 15.

Na odlew

O pewnej paniusi

Chłonie łapczywie różne brednie,
[słuchy,
ma w głowie stale plotek zasób.
Wierzy we wszelkie złe i dobre duchy,
z wyjątkiem — oczywiście — ducha
[czasu.

H. S.



KIEROWNIK ZDJĘĆ: — Aha... To wy jesteście ci dwaj Polacy, którzy mają grać w naszym filmie?...
WICEK: — Tak...
KIEROWNIK: — Trzeba was najpierw wymierzyć...



WICEK: — Jeszcze nie słyszałem, żeby aktorów mierzono. Przecież to nie komisja poborowa! Może jeszcze weźmiecie nas na wagę?
POMOCNIK: — A jak? Zbadamy też wasze uzębienie...

ŚPIEWACZKA: — No, jak, panie kierowniku? Będę mogła występować?
KIEROWNIK: — Głos ma pani zupełnie dobry, ale nogi za grube w kostce, publiczności trzeba pokazać ładne nóżki. Nic z tego! Następna!

WACEK: — To tu... Dyrekcja filmu o Polsce „Chcemy do was wrócić"...
WICEK: — Ach! To ta dobrana kompania chce wrócić do Polski? Gestapowcy i pan hrabia rozparcelowany z monoklem w oku! (D. c. n.)



PIĄTEK, 17 PAŹDZIERNIKA

14.10 Audycja dla klasy II — słuchowisko Natalii Kuczyńskiej wg bajki Walentina Katajewa pt. „Kwiatek czteropłatek". 14.30 Dla klas V—VII — „Klasycy wiedeńscy" — audycja słowno-muzyczna. 15.00 Muzyka. 15.10 „Rzeki płoną" — fragment powieści Wandy Wasilewskiej. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. Drugi wykład z cyklu: „Historia Polski" pt. „Powstanie państwa polskiego" w opr. prof. Aleksandra Gieysztora. 16.20 Program lokalny. 18.30 „Targowica leży nad Atlantykiem" — fragment broszury Stefana Arskiego. 18.40 „Ludziom planu 6-letniego" 19.20 Radiowy poradnik językowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Potop" — odcinek powieści Henryka Sienkiewicza. 20.18 Koncert. 21.30 Melodie operetkowe Lehara i Straussa. 22.00 „Zrękowiny" — opow. Władysława Machejki. 22.20 Koncert solistów — płyty. 23.10 Rosyjska muzyka kameralna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 67, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Więckowskiego 21 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Burza" — 19
Im. St Jaracza — „Rewizor" — 19
Powszechny — „Zwykła sprawa" — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz" — 19.15
Arlekin — „Dzielny gród" — 17

KINA

BAŁTYK — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpł. — program składany — 15.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Renegat — 20. Program dla najmłodszych — 16. Seans bezpł. — program skład. — 15
1 MAJA — Dzieci ulicy — 17, 19.30. Seans bezpł. — program skład. — 16
MŁODA GWARDIA — Zawieja — 16, 18 20. Seans bezpł. — program skład. — 15
MUZA — Mury Malapagi — 18, 20. Seans bezpłatny — program skład. — 17
PIONIER (dawniej BAJKA) — Alarm — 17, 19. Seans bezpł. — program skład. — 15.30
POLONIA — Cywil na stadionie — 17, 19, 21. Seans bezpł. — program skład. — 13.30
PRZEDWIOŚNIE — Rodzina Artamonowych — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
REKORD — Mistrz Alesz — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
ROMA — Pod niebem Sycylii — 18. 20 Seans bezpł. — program skład. — 17
SOJUSZ — Szalony lotnik — 18.30. Seans bezpł. — program skład. — 20.30
STYLOWY — Difta — 18. 20. Seans bezpł. — program skład. — 16
ŚWIT — Wyścig pokoju — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
TATRY — Wesołe zawody — 15.45, 18.15. 20.15. Seans bezpł. — program skład. — 17.30
WISŁA — Potępieńcy — 15.30, 18.15, 20.30. Seans bezpł. — program skład. — 17.45
WŁÓKNIARZ — Aleksander Newski — 16.15, 18.30, 20.45. Seans bezpł. — program skład. — 15.30
WOLNOŚĆ — Cywil na stadionie — 16, 18, 20 Seans bezpł. — program skład. — 15
ZACHĘTA — Wilhelm Tell — 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład — 15

Sami musimy budować lepsze jutro

Sportowcy czynem popierają

Program Wyborczy Frontu Narodowego

Cenne zobowiązania Kół Sportowych przy zakładach pracy

GRUPA młodzieżowa Koła Sportowego przy Łódzkich Zakładach Wyrobów Rymarskich podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych, których wartość obliczono na 745.130 zł. Pracowała z zapałem, nie szczędząc wysiłku. W rezultacie osiągnęła wspaniały wynik wyrażający się kwotą 992.800 zł.

Inicjatorami tego czynu są między innymi członkowie koła: Warzyński, Błaszczyk. Wlazły, Paruszewska, Przepiórkowska i Biegańska.

Co skłoniło ich do tego wysiłku? Czy tylko chęć podwyższenia zarobków?

Odpowiedzieli krótko.

— Nie. Naszym założeniem była chęć poparcia w ten sposób Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Chcieliśmy w miarę swoich możliwości przyczynić się do szybszej realizacji wielkich planów, o których jest w nim mowa. Jesteśmy sportowcami i rozumiemy, że pracą swą możemy i powinniśmy dopomóc państwu, które zapewnia dalszy wzrost opieki i pomocy dla sportu Polski Ludowej.

Program Wyborczy Frontu Narodowego wyraźnie mówi o budowie nowych wspaniałych obiektów sportowych, sal, boisk, basenów, więc jakże go nie popierać. Lecz inwestycje te kosztują moc pieniędzy, toteż obowiązkiem każdego sportowca jest dopomóc państwu w realizacji tych planów. Sami musimy budować i tworzyć lepsze jutro.

Nie jest to w Łodzi odosobniony wypadek. Podobnych zobowiązań mamy wiele. Świadczą one o zrozumieniu przez sportowców Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Czynem popierają go. W zakładach im. Łukasińskiego grupa 15 sportowców zobowiązała się podnieść produkcję dzienną o 1000 wątków, co daje w sumie nadwyżkę wartości 5.815 zł.

257-osobowa grupa sportowców zakładów im. Stalina zobowiązała się wyprodukować dodatkowo 14.388 metrów tkanin, dając państwu oszczędności na sumę 74.939 zł. Poza tym 111 osób w tych zakładach przyjęło szereg zobowiązań indywidualnych.

Braki w transporcie nie uszły uwagi sportowców Koła im. 9 Maja. Postanowili więc oni wybudować kryty most betonowy, łączący tkalnię z cerowalnią. Da to zakładom możność zaoszczędzenia 20 tys. zł.

Cały szereg podobnych i innych zobowiązań podjęli również członkowie Kół Sportowych zakładów im. Głażewskiego, Armii Ludowej, im. gen. Świerczewskiego, Łódzkich Zakł. Przem. Wełnianego i innych, łącząc się w jednym szeregu z całym narodem w akcji przedwyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Meldunki napływające z kraju mówią również o zrozumieniu przez sportowców znaczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i realizacji podjętych przez nich zobowiązań. W woj. krakowskim powstało 51 nowych sportowych brygad produkcyjnych. Ich członkowie postanowili usprawnić organizację pracy, a przez systematyczne szkolenie podnieść produkcję, stwarzając warunki do przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych.

Jedna z tych brygad złożona z członków Koła Sportowego przy Krakowskich Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych postawiła sobie za zadanie zapobieganie wszelkim awariom w zakładzie, inna, w której skład wchodzą wybitni przodownicy pracy z Trzaską i Trzosem na czele, zobowiązała się wzmóc dozór techniczny przy remontach oraz przyśpieszyć dokumentację techniczną przy pilnych pracach.

Na podkreślenie zasługuje również czyn wyborczy reprezentacyjnego piłkarza Polski, członka Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, Władysława Gędłka, który w lokalu klubowym Ogniwa wygłosił szereg pogadanek na temat Programu Frontu Narodowego dla swoich młodszych kolegów.

Zgłaszajcie pięściarzy bo Gwardia wznowiła wtorki bokserskie

Gwardia łódzka wznowiła tradycyjne wtorki bokserskie, ale sekcje pięściarskie innych zrzeszeń jakoś nie wykorzystują okazji do startu dla młodych pięściarzy. Zaledwie Budowlani i Włókniarz — Ruda były na pierwszym wtorku „reprezentowane", ale przysłały one... po jednym zawodniku.

Odbyły się tylko dwie walki, w których Kłos (Budowlani) pokonał Gwizdka (Gwardia), a Sykuła (Gwardia) zwyciężył Chowańskiego (Włókniarz — Ruda).

Z braku przeciwników pięściarze Gwardii przeprowadzili ostry trening.

Ile koszy zdobędzie Włókniarz w meczu z Gwardią (Kr.)

Dla koszykarzy Włókniarza los okazał się o tyle przychylny, że pierwsze dwa spotkania rozgrywają oni w Łodzi, Spójnia natomiast walczy na wyjazdach.

Po pierwszym, stosunkowo łatwym meczu z OWKS Lublin czeka Włókniarza ciężka przeprawa — spotkanie z Gwardią. Zawody odbędą się w sali MDK o godz. 18 Spójni przypadł na wyjeździe również przeciwnik krakowski — Ogniwo.

W kraju odbędą się poza tym jeszcze spotkania: Kolejarz (Ostrów) — Kolejarz (W-wa), Stal (Poznań) — OWKS (Lublin), CWKS — AZS (W-wa) i Kolejarz (Poznań) — Spójnia (Gdańsk).

Jeszcze trzy wyprawy po punkty

Niedzielne boje ligowe

Unia czy Budowlani (Gdańsk) — CWKS czy Ogniwo (Bytom)?

Piłkarzom ligowym łódzkiego Włókniarza pozostały jeszcze trzy mecze do rozegrania. Trzy mecze — trzy wyprawy po punkty, których zdobycie zaasekuruje ich przed spadkiem z ligi.

W niedzielę 19 bm. łodzianie grają w Radlinie z miejscowym Górnikiem, najpoważniej zagrożonym spadkiem z ligi. Czeka ich trudne zadanie, ale biorąc pod uwagę formę drużyny łódzkiej z ostatnich spotkań zdobycie przez nich chociażby jednego punktu w tym spotkaniu nie jest wykluczone.

Niemniej zagrożona dziś spadkiem krakowska Gwardia zmierzy się z przodującym w tabeli bytomskim Ogniwem. Szanse Gwardii rosną, gdyż gra na własnym boisku.

Trzeci kandydat do spadku, OWKS Kraków, będzie miał bodaj że najtrudniejsze zadanie, gdyż gra w Warszawie z CWKS, który poważnie myśli o zdystansowaniu Ogniwa (Bytom) i zdobyciu mistrzostwa Polski.

W grupie pierwszej jesteśmy świadkami ciekawego współzawodnictwa chorzowskiej Unii i gdańskich Budowlanych o czołowe miejsce w tabeli. Unia rozprawiła się ostatnio ze swym konkurentem i za awansowała na pierwsze miejsce, a w niedzielę grać będzie z Kolejarzem (Warszawa). Budowlani natomiast wystąpią w Krakowie przeciw Ogniwu, czeka więc ich niełatwe zadanie, bo ostatnio grał tam Kolejarz poznański i doznał porażki 0:4. A w niedzielę Unia gra u siebie, co daje jej dużą przewagę nad konkurentem. Kolejarzowi (Poznań) przypada w udziale mecz z Budowlanymi (Chorzów).

Wiele wskazuje na to, że wyniki niedzielnych spotkań wyjaśnią nam mocno zagmatwane sytuacje tabeli mistrzowskiej.



(Telefonem z Katowic)

Do najciekawszych spotkań 9 rundy zaliczyć należy partie: Gadaliński — Szymański, Tarnowski — Makarczyk i Szapiel — Regedziński. Pojedynek zawodników łódzkich zakończył się sukcesem kandydata Szymańskiego, który w ładnym stylu wygrał partię z Gadalińskim.

Szczególnie starannie grał wczorajszą partię mistrz Makarczyk, który chciał dowieść swojej wyższości nad pierwszą szachownicą naszej reprezentacji olimpijskiej. Udało mu się to w zupełności, gdyż odniósł zasłużone zwycięstwo nad Tarnowskim.

Spotkanie Szapiel — Regedziński po żywej i ciekawej grze zakończyło się remisowo.

Pozostałe partie przyniosły następujące wyniki: Śliwa wygrał z Litmanowiczem, Plater z Kwileckim, Błaszczak z Dworzyńskim i Sowiński z Pytlakowskim.

Spotkania zawodników warszawskich i krakowskich Gawlikowski — Szukszta i Ciejka — Woźniak zakończyły się szybkimi remisami. Partia Witkowski—Grynfeld przyniosła wynik nie rozstrzygnięty, a Balcarek odłożył partię w równej pozycji z Bolesławskim.

W turnieju prowadzi Śliwa 7,5 pkt. przed Makarczykiem 7 pkt. i Gadalińskim 6 pkt.

Dzisiejszy dzień jest dniem dogrywek odłożonych partii w liczbie 12.

Jeszcze do 17 bm. można składać kupony

Ze względu na duże zainteresowanie, jakim cieszy się wśród Czytelników nasz Konkurs Szachowy, postanowiliśmy przedłużyć termin składania kuponów do 17 bm., aby umożliwić wszystkim zainteresowanym wzięcie udziału w konkursie.

Błyskawiczny Konkurs Szachowy

KUPON

1. __________
2. __________
3. __________

Nazwisko i imię __________

Adres __________

O Puchar Polski piłkarze Widzewa grają z Budowlanymi (Opole)

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski już na szczeblu centralnym.

Odbędzie się w całym kraju 28 spotkań między finalistami rozgrywek pucharowych w województwach i zespołami drugoligowymi.

W Łodzi na stadionie przy Al. Unii, o godz. 14, odbędzie się mecz Widzew — Budowlani (Opole), a w Pabianicach stadion Włókniarza będzie terenem spotkania miejscowego Ogniwa z Gwardią (Poznań). Początek zawodów o godz. 11.



15)

— No i co?

— Kazał wam przypomnieć, że jeszcze żyje i działa...

— Szkoda. Rzeczywiście.

— ...że — Marek zawahał się — że przysięgaliśmy...

— Przysięga ważna była tylko do wyroku. Rzeczywiście.

— Nieprawda. Obowiązuje stale! — Kazek, łącznik Zenona jeszcze z czasów powstania, traktowany był przez kolegów jako autorytet w sprawach zasad konspiracji.

— Ma pewne plany. Nie skacz, Jacek, forsa wszystkim potrzebna. Zresztą... zresztą... — zwlekał z powtórzeniem najbardziej przekonywającego „argumentu" Zenona — zresztą, cóż ty wiesz o Zenonie, a on wie o nas wszystko, o tobie też, nie trzeba będzie czekać dwóch lat zawieszenia...

To Jacek wiedział. Zenon mógł ich sypnąć nie narażając siebie. To była groźba realna. Jeszcze widać za wcześnie na bunty. Trzeba było wysłuchać planów Zenona.

Marek wyłożył je zwięźle. O wiele krócej, niż uczynił to przed dwoma dniami sam „szef", lubiący swe „punkty uderzeń" — jak je nazywał — szeroko motywować względami bardziej ideowymi, niż patrzącemu z boku na bandyckie rezultaty mogłoby się wydawać. Zenon chętnie używał słów takich, jak „sprawa", „działacze", „bojownicy", niby że chłopcy byli tymi bojownikami, którym w pierwszym rzędzie należały się wszelkie dobra i przywileje. Nazywał to „zabezpieczeniem majątku", „sprawiedliwą dystrybucją", „dezorganizacją wrogiego handlu". Marek cenił Zenona za to, że nigdy nie nabrał ich przy podziale kradzionych zdobyczy. Był to złodziejski spryt, ale chłopiec nie dbał o nazwę. Lubił, gdy mu Zenon wyjaśniał dokładniej sens każdej akcji. Dodawało mu to poczucia własnej wartości. Sam jednak nie umiał mówić tak składnie, dlatego też z rozsnutej przez „szefa" pajęczyny projektów musiał wyplątać nici najistotniejsze. Jakże jednak to wszystko bladło w tak suchej konkretyzacji! Robiło się trudniejsze do zrealizowania, ohydnie niedwuznaczne.

— Trudne. Rzeczywiście. — Jacek miał słuszne skrupuły. — Jeżeli ciotce powiem wprost, że zarobi na tym, to będę musiał powiedzieć, że dalej kombinuję, a tego ona się boi jak ognia i już bym w domu nie mógł zostać. Rzeczywiście. Nie ja się boję, tylko ona. A jeżeli będę czekał, aż coś kapnie przypadkowo, to nigdy nie wiadomo, co i kiedy; gra w ciuciubabkę. Rzeczywiście. Może Zbychowi w teatrze lepiej się uda. Pogadajcie z nim. Tam jednak z biletami jest inaczej niż w kinach. Droższe, jeden seans dziennie. Rzeczywiście. Ale może z tą Trasą. — Jacek odsuwał od siebie zadania, wolał, by je realizowali inni.

Marek jednak czuł, że z Trasą też nie taka prosta historia. Jak zorganizować, by właśnie w ich ręce dostało się to, co przecież przez każdego innego może być odkopane.

— A jak ty byś kombinował z Trasą? — zapytał Jacka.

— O wa! — wskoczył w rozmowę Kazek. — Skoro masz dokładny plan, to trzeba się dostać do...

Krzyk i łomot w sąsiednim pokoju. Rzucili karty na tapczan i wyskoczyli do stołowego.

Na niewielkiej przestrzeni podłogi, między stołem a kanapą, szamotali się ojciec z synem. Młody górował.

Trzej przyjaciele zatrzymali się w progu. Majewska, z wzniesionymi jak do błogosławieństwa rękami, ujrzawszy chłopców, zawołała błagalnie:

— Patrzcie!

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź ul Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 224 05 — Redakcja nocna: 145 50 — Dział Miejski: 244 79, 137 47 — Dział Gospodarczy: 129 13 — Dział listów: 103 04. — Dział Kulturalno Oświatowy: 109 62. — Dział Sportowy: 109 62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel 111 50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa" Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,- przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 60 g A-3-12451